



Pismo Parafii Matki Bożej Ostrobramskiej

GŁOS

Ostrej Bramy

ISSN 1640-5536

nr 2 (124)

21 grudnia 2014 r.

31-457 Kraków; ul. Meissnera 20
tel. 12 411-28-51
parafia@wieczysta.pijarzy.pl
www.wieczysta.katolicki.eu

MATER MISERICORDIÆ SUB TUUM PRÆSIDIUM CONFUGIMUS

phot. O. Andrzej Tupek SP

*Pełnych pokoju i radości
Świąt Bożego Narodzenia
życzą Duszpasterze*

OTO KOLEJNE BOŻE NARODZENIE
W NASZYM ŻYCIU.

Pan Bóg przypomina nam,
że jest w nas – ludziach zakochany.
A Ty? W kim jesteś zakochany?

Zakochaj się na nowo w Bogu.
Zakochaj się na nowo w człowieku,
którego kiedyś pokochałeś
i który może już Ci spowszedniał.

Wróć do pierwszej
i najpiękniejszej miłości.

TO NA PEWNO BĘDZIE BOŻE
NARODZENIE.



Nowy Rok Liturgiczny rozpoczęty

Drodzy Parafianie

Rozpoczęliśmy kolejny rok liturgiczny pod hasłem „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Ojciec Święty Franciszek w adhortacji „Ewangelii gaudium” wzywa cały Kościół do duszpasterskiego nawrócenia. Mówi o misyjnym przeobrażeniu Kościoła, nawróceniu misyjnym, czy nawróceniu pastoralnym. Papieżowi chodzi bowiem o otwarcie ewangelizacyjne, aby nie zatrzymywać się tylko na tym, co do tej pory robiliśmy, czy osiągnęliśmy, ale na poszukiwaniu nowych dróg dotarcia do ludzi. Jednocześnie uświadamia nam, że żeby coś zaczęło się w tej przestrzeni dziać, konieczne jest osobiste nawrócenie, ale także nawrócenie całych wspólnot.

Nawrócenie to ciągłe zadanie człowieka wierzącego. Jeśli jestem otwarty na przemianę, na zakwestionowanie czegoś, co do tej pory było słabe, niedo-

skonałe, oznaczać to będzie, że dojrzałam w wierze, że chcę głębiej uwierzyć w Ewangelię, chcę być uczniem Jezusa. To jest ciągła perspektywa, to jest ciągle wyzwanie człowieka wierzącego, aby nie spocząć na przysłowiowych laurach, nie uznać, że religijnie jest już u mnie wszystko w porządku, że przecież przystąpiłem do wszystkich sakramentów i spowiadam się przecież przynajmniej raz w roku, jak o tym mówi przykazanie kościelne. Z formalnego punktu widzenia będzie więc wszystko w porządku i wszystko będzie jak najbardziej poukładane.

Tylko czy o to chodzi w naszym życiu, aby wypełnić wszystkie formalne obowiązki, łącznie ze spowiedzią raz w roku, szczególnie przed Wielkanocą? Niekoniecznie musi to wystarczyć i najczęściej nie wystarcza. Zanika dzisiaj coraz częściej poczucie grzechu, praktyka robienia rachunku sumienia. Nie uznajemy za grzech czegoś, z czego, jak

słyszę wielu znajomych już się przestało spowiadać. Mówimy jakże niebezpiecznie brzmiące słowa „dla mnie to nie jest grzechem”, stawiając swoje mniemanie i swoje odczucie wyżej niż wskazane Ewangelii. Przestajemy słuchać nauczania Kościoła, a skłaniamy się do opinii „większości” społeczeństwa.

W ten sposób powoli zaczynamy chorować, a konkretnie zaczyna chorować nasza dusza. A jak dusza choruje i nie idziemy do spowiedzi, aby ją uleczyć, zastosować lekarstwo miłosierdzia „misericyndynę”, to zaczynają chorować nasze relacje z bliźnimi i zaczynamy oddalać się od Pana Boga, po prostu tracąc z Nim więź.

Dlatego warto w tym roku w sposób szczególny zastanowić się nad tym, jak przeżywam sakrament spowiedzi świętej, jak często z niego korzystam.

*o. Andrzej Tupek SchP
proboszcz*

O czym radzi Rada Parafialna

W związku z rozpoczynającym się nowym rokiem liturgicznym pod hasłem „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”, na ostatnich dwóch posiedzeniach Rady Parafialnej zastanawialiśmy się, co jeszcze należy zrobić w naszej parafii, aby to hasło nie było tylko sloganem na banerach przykościelnych.

Nowy rok duszpasterski, zgodnie z zaleceniami biskupów, ma być dla nas sposobnością do ponownego odkrycia i docenienia wartości sakramentu pokuty i pojednania.

W ramach tych działań Ksiądz proboszcz planuje zorganizowanie poszerzonej katechezy dorosłych przed chrztem dziecka. Wznowione będą także cykliczne katechezy dla dorosłych o tematyce dotyczącej rachunku sumienia i spowiedzi.

W ramach rekolekcji postaramy się zorganizować spotkania z członkami grupy „Wyrwani z niewoli”, którzy opowiedzą o swoich nawróceniach.

Siostra Suzana planuje także rozpocząć cykliczne warsztaty liturgiczno-muzyczne.

Chcielibyśmy również zachęcić parafian do modlitw w intencji chrześcijan prześladowanych na całym świecie, które mogłyby się odbywać w każdy poniedziałek podczas Różańca Papieskiego.

Ksiądz proboszcz chce także umieścić przy konfesjonalach teksty pomocne przy rachunku sumienia.

W styczniu, jak co roku, odbędzie się wspólne kolędowanie połączone ze spotkaniem opłatkowym dla wszystkich grup parafialnych.

Dla najmłodszych będą przygotowywane krótkie przedstawienia, opowiadające o wydarzeniach z Ewangelii. Najprawdopodobniej będą one wystawiane podczas Mszy Świętej dla dzieci zamiast kazania.

Serdecznie zapraszamy wszystkich parafian do udziału w wydarzeniach organizowanych w naszej parafii.

To, co Jezus przekazał w przypowieściach i dobroć, jaką okazał grzesznikom żałującym za uczynione zło, może się spełnić także w naszym życiu. Każdy z nas, przystępując do sakramentu pokuty, może doświadczyć Jezusowego miłosierdzia.

W dzisiejszym Kościele istnieje wielka potrzeba nawracania się i uwierzenia Dobrej Nowinie.

Wiara rodzi się ze słuchania. Dlatego potrzeba tych, którzy będą głosić Ewangelię. Ten rok liturgiczny jest też Rokiem Życia Konsekrowanego – módlmy się więc za naszych kapłanów.

Ksiądz proboszcz zapytał radę parafialną, czego w tym roku szczególnie oczekuje od swoich duszpasterzy?

Myszę, że zawsze oczekujemy miłości Boga i ludzi oraz aby pokazywali, że są szczęśliwi, przekazując nam Słowo Boże. Nic nie przyciąga ludzi do Boga tak, jak kontakt ze szczęśliwym kapłanem.

Beata Wróbel

W sprawie spraw (nie)ziemskich

O dzieciach i Mszach Świętych

Sezonowy problem?

Okres jesienno-zimowy – wietrzny, mroźny, o ciemnych porankach i popołudniach – wtargnął w naszą codzienność, jakby nigdy nic. Wraz z nim zawitały niecodzienne – świąteczno-niedzielne – dylematy rodziców małych dzieci. Niejeden byłby zdziwiony, wiedząc, jakie rozterki budzą się na dnie serc osób chcących w wierze katolickiej wychować potomstwo, a jednocześnie nie utrudniać wzrostu wiary postronnych, z którymi – wraz z dziećmi – przychodzi im uczestniczyć w Mszach Świętych. Czy dzieci zabrać ze sobą? Czy zostać z tyłu kościoła, w okolicy drzwi, żeby było bliżej do wyjścia? Czy raczej podejść do przodu, może do pierwszej ławki, żeby dzieci były bliżej ołtarza i mogły widzieć co się dzieje? Czy zabrać ze sobą książeczkę albo zabawkę, żeby w razie potrzeby skupić uwagę maluchów na rzeczach niezwiązanych z Eucharystią? A może mieć w zanadrzu butelkę z pićm i chrupki?

Rozterki niedzielno-świąteczne, o których mowa, do pewnego stopnia mają charakter sezonowy: wiosną i latem, gdy aura na zewnątrz jest bardziej sprzyjająca, rodzice często decydują o pozostaniu wraz z dziećmi poza murami świątyni i – aby nie przeszkadzać innym – z tej perspektywy uczestniczą w nabożeństwach. Choć pozostają na zewnątrz kościoła, to jednak znacznie łatwiej podjąć im decyzję o wspólnym wyjściu, które można połączyć z późniejszym (albo wcześniejszym) rodzinnym spacerem. Problem uczestnictwa we Mszach Świętych razem z małymi dziećmi nabiera znaczenia szczególnie w okresie jesienno-zimowym: gdy w kościołach jest tłoczniej, ze względu na śnieżne zawieruchy, gdy wspólne wyjście z domu obarczone jest trudami synchronizacji i koordynacji zabiegów wokół wszystkich małych domowników potrzebujących, by otulić ich szalami, zasznurować im butki itd., i gdy warunki

pogodowe zdecydowanie nie pozwalają na to, by modlić się na zewnątrz świątyni. Oczywiście, pewna sezonowość tego problemu (ponieważ są rodzice, którym bez względu na porę roku zależy na tym, aby wejść z dziećmi do kościoła) nie znosi faktu, że cała sprawa ma charakter ponadczasowy. Wszak od najmłodszych lat wyrabiamy w dzieciach nawyki, uczymy je takiej lub innej postawy, wymagamy od nich zachowań stosownych do (różnych) okoliczności, a sprawa wychowania do uczestnictwa w Eucharystii, czy ogólnie – modlitewnych praktyk religijnych i ich kultuwowania – ma zasięg eschatologiczny. Jak zatem postępować, aby nie wtrącić dzieci w przekonanie, że jeśli pogoda jest brzydka, to nie muszą iść do kościoła? Jak zachęcić je do chwili skupienia na rzeczach Boskich i uszanowania tego, że w kościele modlą się inni, którzy też starają się na tych rzeczach skupić?

Dzieci, szaliki i szaleństwa

Choć to doświadczenie osobiste, to muszę powiedzieć, że jeszcze w czasach studenckich ze wzruszeniem obserwo wałam rodziców, którzy z dziećmi przychodzili do kościoła i heroicznie trwali na modlitwie, podczas gdy ich pociechy, niemniej heroicznie, ucieleśniały własny stosunek do zaistniałych okoliczności: tańcząc, klaszcząc, szarpiąc sąsiadujących z nimi przedstawicieli braci studenckiej za kolorowe szale i rękawiczki na sznurkach, no i biegając od konfesjonału do konfesjonału z przerwami na ukradkowe przysiady na klęczniku (który przecież nie do tego służy!). Rzecz jasna – wszystko to wbrew tłumaczeniom i napominaniom ze strony rodziców. Wniosek stąd prosty: dzieci i tak nie rozumieją, o co w tym chodzi i co się dzieje. I dalej – nie ma sensu sobie utrudniać i uprzykrzać życia innym, a dzieci zniechęcać. Lepiej uniknąć wszystkich trudności naraz, po prostu nie zabierając utrudniająco-uprzykrza-

jących i nierozumiejących istot do kościoła na mszę.

Pamiętam i takich, którzy jednak zabierali, ale biegali za dziećmi od konfesjonału do konfesjonału, czasem i pod sam ołtarz na wyścigi z malcem i słolomem między wiernymi, żeby tylko Krzyś, Zbyś czy Ania nie zdążyli zatańczyć, zaklaskać i kogoś szarpiąć za nogawkę lub szal. I choć w ten sposób rzeczywiście udawało im się czasem zapobiec jakimś niechcianym działaniom ze strony małych wyznawców Chrystusa, to jednak trudno jednoznacznie ocenić, czy ta strategia nie dawała spotęgowanego efektu sprzecznego z zamierzonym. Czymś innym bowiem jest uczestniczenie we Mszy Świętej, gdy jest się szturchanym przez Anię, Zbysia czy Krzysia, a czymś innym, gdy przez ich tatę lub babcię, tropiących dzieci i usiłujących nie dopuścić do tego pierwszego.

Wtedy nachodziły mnie raczej proste i z pewnością niezobowiązujące refleksje. Że, skoro dzieci są z nami w kościele, to trzeba im pozwolić być dziećmi w kościele. Któż z nas nie był dzieckiem w kościele? A z drugiej strony – kto może powiedzieć o sobie, że zawsze tak przeżywa Eucharystię, że obecność osób trzecich w wieku około przedszkolnym, które przeżywają Eucharystię w sposób niestandardowy, wytrąca go z mistycznego zanurzenia i skupienia na spotkaniu z Bogiem? Czy nam nie ulatują myśli niezależnie od tego, z kim przychodzi nam wymienić uścisk znaku pokoju?

Byli i tacy, którzy przychodzili na Mszę Świętą z dziećmi i całym zapasem chrupki, biszkoptów i soków – skupiaczy uwagi. Ta strategia budziła we mnie największe wątpliwości. Co innego bowiem mieć przy sobie picie i coś do schrupania na wypadek, gdyby dziecko było głodne lub spragnione, a co innego – traktować posilanie się, jako metodę na odwrócenie uwagi dziecka od sedna sprawy! Cóż to bowiem za troska o wychowanie w wierze katolickiej, gdy

od małego uczymy dzieci, że do kościoła przychodzą jeść chrupki, a nie na ucztę duchową kulminującą w przyjęciu przeistoczonego chleba?!

Dorośli, Tajemnica i nabożeństwa

Rodzice dobrze zdają sobie sprawę z tego, że rozbrykane dzieci utrudniają modlitwę. Bywa przecież, że są po tej drugiej stronie – obok innych rodziców, którzy przyszedli na nabożeństwo z dziećciakami. Mają też swoje poglądy reprezentujące ten drugi – wiernych współuczestniczących w modlitwie – punkt widzenia. „Uważam, że można zwrócić uwagę rodzicom, jeżeli dziecko wyraźnie przeszkadza innym uczestnikom mszy świętej, i obowiązkowo, jeżeli dziecko wkracza w okolice ołtarza”. Agnieszka przyznaje: „Czasem denerwuje mnie widok rodziców, którzy z dumą na twarzy gonią swoje dzieci po kościele – wszyscy klęczą, gdy kapłan podnosi Pana Jezusa, a oni, stojąc tyłem do ołtarza, śmieją się w najlepsze. Uważam, że kiedy dziecko naprawdę zakłóca Mszę Świętą (np. krzyczy, rzuca czymś), a rodzice nie są w stanie go uciszyć, powinni wyjść z kościoła, albo przynajmniej pójść z dzieckiem do przedsionka”.

Oczywiście, wiele zależy od wieku dziecka. „Wiele” jednak to znaczy: jaką

strategię postępowania przyjąć i jak reagować w konkretnych, trudnych sytuacjach, a nie to, czy dziecko już jest odpowiednio duże, aby zaczęło z rodzicami „chodzić do kościoła”. Rodzice zdają się zgodni w tej kwestii. „Moim zdaniem dziecko należy zabierać do kościoła od samego początku – w myśl zasady „Czym skorupka za młodu nasiąknie...”. Uważam, że dziecko należy uczyć, że obowiązkiem każdego katolika, nawet tego najmłodszego, jest uczestniczenie we Mszy Świętej. Bardzo mi się spodobało, gdy jeden z księży powiedział, że dla dziecka to pierwsza katecheza”. W podobnym tonie wypowiada się Gosia, mama Janka i Marysi: „Nie ma czegoś takiego jak „dobry moment”. Czy jest dobry moment na to, aby przedstawić dziecku dziadków, matkę chrzestną lub wujka? Aby powiedzieć: „to jest ktoś ważny dla naszej rodziny”? Dziecko od początku wie, kto jest kim w rodzinie. Powinno też wiedzieć, jakie miejsce zajmuje w niej Bóg”. Rodzice Julii dzielą się swoimi doświadczeniami: „My postanowiliśmy zabierać Julię do kościoła niemal od samych narodzin, aby przyzwyczajala się do uczestnictwa we mszy świętej. Julia ma 9 miesięcy i jak dotąd nie mamy żadnych problemów. Czasem trzeba ją wziąć na ręce, przytulić i już jest

grzeczna. Może to kwestia wieku, może charakteru. Mamy nadzieję, że będzie się uczyć zachowania od rodziców;).” Rodzice Oli i Piotrka podkreślają: „Często wyjście na niedzielną Mszę Świętą jest naszym jedynym rodzinnym wyjściem w tygodniu i to jest piękne! Jako rodzina powinniśmy do kościoła chodzić razem – mama, tata i dzieci. Przecież w ten sposób dajemy dzieciom świadectwo”.

Niektóre wątpliwości, w odniesieniu do zasadności uczestniczenia przez małe dzieci we Mszach Świętych, osnute są na kanwie przekonania, że dzieci nic nie rozumieją z tego, co się w kościele dzieje. Tymczasem, z relacji rodziców wynika, że wcale tak nie musi być. „Ida miała dwa i pół roku, gdy zapytała nas „dlaczego nie widać Królestwa Niebieskiego”. Pamiętam, że zapało mi oddech i potrzebowałam czasu, by jej odpowiedzieć”. Hania opowiada: „niejednokrotnie, widząc, że moja mała córeczka nudzi się podczas mszy, nachodziły mnie pytania: „A może jednak powinna zostawać w domu? Co ona z tego wie? Co ona z tego rozumie?”, jednak nie dałam się zwieść tym myślom. Czasem, z powodu niegrzecznego zachowania, musieliśmy wyjść z kościoła w trakcie Eucharystii, ale wtedy z czystym sumieniem stwierdzałam: przynajmniej się stara-



fol. Joanna Dudziak

liśmy. Kiedy moja córka pierwszy raz na słowa „Pan z wami” odpowiedziała „I z duchem twoim”, poczułam się, jakby ktoś wręczył mi nagrodę – pewność, że jednak słuchała, jednak coś jej to dało’.

Także z tego względu – ponieważ dzieci jednak coś słyszą i coś im zostaje – rodzice decydują się na trud współuczestniczenia z nimi we Mszach Świętych. Młodszym dzieciom można prostymi słowami opowiadać co się dzieje, gdy za bardzo zaczynają przeszkadzać. Msza Święta to naprawdę teatralne wydarzenie: dzwonią dzwonki, ludzie śpiewają, ksiądz podnosi ręce, kielich etc. Starszym dzieciom można pomagać włączając się w modlitwę: teraz będzie „Ojciec nasz”, teraz będziemy przekazywać sobie „znak pokoju”. Dzieci zresztą same zaczynają wychwytywać rytm i zapamiętywać odpowiedzi na wezwania kapłana. Ku zdumieniu rodziców mówią „amen”, „i z duchem twoim”, „Bogu niech będą dzięki” właśnie wtedy, gdy trzeba. I nie wiadomo skąd to wiedzą. A co więcej można powiedzieć? Cud Przeistoczenia dla większości z nas pozostaje Tajemnicą...

Obyśmy się stali jak dzieci

Dziecko od początku musi poczuć, że kościół to miejsce przyjazne – twierdzi Asia, mama Łucji, Hani i Maleństwa – dobrze im znane, gdzie wspólnie się modlimy’. Mama Klary mówi: „Mamy mieć wiarę jak dzieci... Pewnego razu wychodziłam z córką (miała wtedy dwa i pół roku) z adoracji. Reszta ludzi modliła się w ciszy. Córeczka tuż przy drzwiach odwróciła się i machając do Najświętszego Sakramentu, wykrzyknęła: „Do zobaczenia Jezusu!”. Dziękowałam za ten dzień’. A Dominika opowiada o Emilii, że lubi, gdy Miła pyta „dlaczego Pan Jezus jest w chlebie” i gdy – zasugerowana tekstem piosenki – domaga się: „Ja też chcę skosztować i zobaczyć, jak dobry jest Pan”.

Oczywiście, cudowne są i te wzruszające momenty, pytania i komentarze, które pojawiają się w naszym życiu w efekcie wspólnie z dziećmi przeżywanych Mszy Świętych, i te zabawne, które wynikają z niezrozumienia albo

nieporozumienia. W czasie wakacji byliśmy z dziećmi w kościele na recytowanej mszy o 21.00. Późno, cichutko, kameralny nastrój, najdelikatniejszy szmer odbija się echem od ścian wielkiej katedry. Szczęśliwi, że udało nam się zgrabnie dotrzeć do końca, zachęcamy dzieci, by jeszcze posłuchały, co ksiądz mówi w ogłoszeniach parafialnych. A ksiądz akurat czytał intencje mszy na kolejny tydzień: „za zmarłych z rodziny Kożuchów” – rozległo się w kościele. Ida słuchała. Przybiega do nas i woła: „Mamo, tato słyszeliście?!” – i śmieje się perliście, nie zważając na powagę, ciszę i podniosłą atmosferę – „Ksiądz powiedział „urodziny kożuchów”... Dopiero później pomyśleliśmy o tym, że ona знаła tylko kożuchy z kubka mleka, i jaki obraz – mlecznych kożuchów zgromadzonych wokół tortu ze świeczkami – musiał zrodzić się w jej głowie tego wieczora! Pamiętam też, gdy poprosiła „Mamo, zaśpiewaj mi o BOŁANIE”. Musiałam wyteńczyć myśli, ale udało mi się: „ziarna zbierzemy, odrzucimy chwasty, BO ŁAN dojrzewa, pachnie świeżym chlebem”.

Czasem, gdy ktoś poddaje w wątpliwość sensowność uczęszczania z dziećmi na Mszę Świętą w głowie zaczynają mi brzmieć słowa jednej z piosenek Arki Noego „A to nasze GU-GU, Boże Ty rozumiesz. Mały modli się najlepiej, duży modli się jak umie”. Obyśmy stali się jak dzieci.

Ponadczasowe znaczenie

Na kłopotliwość uczestnictwa z małymi dziećmi we Mszach Świętych, osoby postronne często wskazują najprostsze i najbardziej skuteczne remedium: udział we Mszach Świętych dla dzieci. Oczywiście – radzący, aby postępować w ten sposób mają całkowitą rację. Rozwiązanie to nie uwzględnia jednak różnych okoliczności, które czasem po prostu wykluczają taką możliwość. Po pierwsze, nie każda parafia może poszczycić się propozycją takiej Eucharystii. Jeśli trzeba dotrzeć do kościoła oddalonego od miejsca zamieszkania, a przy tym uwzględni się, że msze dziecięce często odbywają się w godzinach

przedpołudniowych, to – choć przyczyna jest błaha – na taką mszę, z trójką, czwórką czy kilkorgiem maluchów po prostu trudno zdążyć (poranna toaleta, ubieranie, śniadanie i różne wypadki po drodze: ketchup na czystej koszulce, odwrotnie ubrane rajstopy, konieczność zmiany pieluchy, gdy wszyscy są już obuci i w kurtkach...). Po drugie – zważywszy na wymienione powyżej i inne, nieskończone w swej różnorodności i ilości, zdarzenia utrudniające wyjście z dziećmi z domu – nawet jeśli msza dla dzieci jest w rodzimej parafii, i tak czasem trudno na nią zdążyć. Po trzecie – z definicji kazania podczas takich Mszy Świętych adresowane są do dzieci, a przecież dorośli też potrzebują stawy duchowej, takiej „w poważniejszej szańce”. Rodzice chcą pójść na „normalną mszę” z kazaniem dla dorosłych. Bywa wreszcie, że niedziela jest jakoś zorganizowana (wyjazd, uroczystość, goście etc.), i po prostu trzeba pójść na mszę nie dla dzieci, razem z dziećmi.

Ponadczasowe znaczenie – znaczenie dla naszego życia wiecznego – modlitewnego udziału w Eucharystii przesądza bezdyskusyjnie na rzecz różnych rozwiązań „sezonowego problemu” udziału we Mszach Świętych wspólnie, przez całe rodziny. Poszczególne sytuacje, wiek i charakter dzieci, różne okoliczności, kondycja i osobiste przekonania mam i ojców – wszystkie „za i przeciw” – powinny przez rodziców zostać w sercach i sumieniach skrupulatnie rozważone. Jak postępować z dziećmi w kościele, jakie miejsca zająć i dlaczego, czy mieć ze sobą książkę o Jasiu i Małgosi, czy raczej ilustrowany mini modlitewnik z „Ojciec Nasz”, i wiele wiele innych. Bez względu na wszystko jednak: bez względu na trud, na miłość własną, na różne niezręczności, w które, chcąc nie chcąc, czasem popadamy w kościele, starając się zapanować nad dziećmi, bez względu na komentarze, brak zrozumienia i nieprzychylny uwagi ze strony innych (chyba, że uwagi są słuszne!, a nie zaledwie nieprzychylny), musimy żyć słowami Jezusa: „Pozwólcie DZIECIOM przyjść do Mnie”.

Hanna Michalczyk

Plan wizyty duszpasterskiej 2014/2015

29 grudnia (poniedziałek)	Ułanów 48, 52, 54, 54 A, Spadochroniarzy
30 grudnia (wtorek)	Ułanów 46, Seniorów Lotnictwa 10
31 grudnia (środa)	SYLWESTER
1 stycznia (czwartek)	NOWY ROK
2 stycznia (piątek)	PIERWSZY PIĄTEK
3 stycznia (sobota)	al. Jana Pawła II 33, 33a, 35, 35a, 35b
4 stycznia (niedziela)	
5 stycznia (poniedziałek)	Markowskiego 4, 6, 8, 10
6 stycznia (wtorek)	OBJAWIENIE PAŃSKIE – TRZECH KRÓLI
7 stycznia (środa)	Fiołkowa 4, 6, 8
8 stycznia (czwartek)	Fiołkowa 10, 12
9 stycznia (piątek)	Fiołkowa 3, 5, 7, 9
10 stycznia (sobota)	Fiołkowa 11, 17, 19
11 stycznia (niedziela)	
12 stycznia (poniedziałek)	Łąkowa 10, 14, 16, Łąkowa – domy, Meissnera 33, 35
13 stycznia (wtorek)	Meissnera 21, Ułanów – domy, Ułanów 38 A
14 stycznia (środa)	Janickiego 1A (Gant), 4, 6
15 stycznia (czwartek)	Ugorek 8, 12
16 stycznia (piątek)	Ugorek 4, 18
17 stycznia (sobota)	Ugorek 16, 20
18 stycznia (niedziela)	
19 stycznia (poniedziałek)	Ugorek 1 (kl. I-IV)
20 stycznia (wtorek)	Ugorek 1 (kl. VII-VIII), 10A, 10B, 10C
21 stycznia (środa)	Włodkowica 5, 6, 7, 8
22 stycznia (czwartek)	Włodkowica 3, 4 i Ugorek 3
23 stycznia (piątek)	Włodkowica 1, 2 i uzupełnienie
24 stycznia (sobota)	uzupełnienia

Mamy mają siebie

Grupa mam z małymi dziećmi
i mam spodziewających się potomstwa

MAMY Z WIECZYSTEJ

Wtorek, godzina 10:30. Pod kościół Matki Bożej Ostrobramskiej schodzą się mamy – mamy z wózkami, mamy idące z dzieckiem za rękę i mamy w stanie błogosławionym. Po chwili sala pod kościołem wypełnia się gwarem przeplatanych dziecięcym śmiechem i płaczem. Podłoga zostaje usłana książeczkami i zabawkami, wśród których radośnie pełzają maluchy udające się w najdalsze kąty salki – na podbój świata. W ślad za nimi ich ziemscy aniołowie stróżowie, dla których podzielność uwagi i wielozadaniowość to standard otrzymany w pakiecie wraz z dzieckiem.

Kiedy herbata jest już gotowa, nadchodzi czas, aby powiedzieć coś o sobie. Bo chociaż w większości już się znamy, choćby ze strony na facebook'u, wciąż pojawia się ktoś nowy. Część mam, które były z nami od początku, nie przychodzi na spotkania – między innymi z powodu powrotu do pracy – co wcale nie oznacza, że jest nas coraz mniej. Niektóre, zachęczone tematem, przyjeżdżają nie tylko z sąsiednich parafii, ale też z odległych dzielnic naszego miasta. A tematy są różne – niektóre dotyczą pielęgnacji i wychowania dzieci – rozmawiamy wte-

dy o rozszerzaniu diety niemowląt, naturalnym pieluchowaniu, chustowaniu, o ciekawych książkach i zabawkach oraz o tym jak wspomagać i mądrze towarzyszyć rozwojowi dziecka. Inne spotkania poświęcamy tematami dotyczącym naszego osobistego rozwoju – zgłębiany

znaczać granice czy wreszcie jak radzić sobie z wychowywaniem rodzeństwa.

Raz w miesiącu odbywa się spotkanie, na które nie zapraszamy żadnego gościa. Jest ono okazją do tego, by jeszcze lepiej się poznać, podzielić się codziennością i pomyśleć, co mo-



tajniki coaching'u, zarządzania czasem i finansami czy automotywacji. Rozmawiamy również o tym, co dla nas szczególnie ważne lub trudne – o radzeniu sobie z kryzysami w życiu rodziny, o kobiecym pięknie, duchowości małżeńskiej, o różnych dylematach, które towarzyszą nam jako rodzicom. Dotychczas największym zainteresowaniem cieszył się cykl spotkań z Agnieszką Ostapczuk, psychologiem rodzinnym, doułą – mamą Marty i Miriam. Rozmawialiśmy podczas nich o tym, jak wychować dziecko, aby wierzyło w siebie, jak skutecznie wydawać polecenia i wy-

zemy razem zrobić. A razem możemy naprawić wiele.

Po spotkaniu dotyczącym piękna – prawdziwego Piękna, pojawił się pomysł zorganizowania rekolekcji połączonych z warsztatami. I tak w styczniu tego roku ruszyła pierwsza edycja zatytułowana „Piękno powołaniem kobiety”, w której wzięło udział dwadzieścia kobiet. W drugiej – jesiennej – edycji wzięły udział dwie grupy – razem ponad trzydzieści kobiet. Rekolekcje na temat piękna, których kierownikiem duchowym jest o. Andrzej Tupek, stały się dla każdej z uczestniczek ważnym etapem na drodze odkrywania swojej tożsamości. Obecnie raz w miesiącu spotykamy się wieczorną porą, aby rozwijać to,

{ każdy wtorek
o godz. 10:30
w kościele dolnym

Kontakt: mamyzwieczystej@gmail.com

Grupa na FB: Mamy z Wieczystej

o czym usłyszałyśmy podczas rekolekcji-warsztatów. W planach jest jeszcze trzecia edycja tych spotkań oraz kurs tańca dla małżeństw. Ostatnia inicjatywa to włączenie się w przygotowania do Świątowych Dni Młodzieży 2016.

Staramy się też uczestniczyć w działaniach, które mają na celu pomaganie innym. I tak w ubiegłym roku w ramach akcji „Szlachetna Paczka”, mamy z naszego klubu wraz z rodzinami i znajomymi przygotowały paczki dla czterech rodzin. W tym roku część mam wzięła udział w akcji robienia prezentów dla dzieci z domowego Krakowskiego Hospicjum im. ks. Józefa Tischnera. Dzięki otwartym sercom udało się nam zrealizować prośby z pięciu dziecięcych listów.

Co my z tego mamy? Przede wszystkim mamy siebie. Nadrzędnym celem jest właśnie integracja – znalezienie osób, które są w podobnej sytuacji życiowej, z którymi często mijamy się w przychodniach i na placach zabaw, a dzięki spotkaniom przestajemy być dla siebie anonimowe. Choćbyśmy przeczytały nie wiadomo ile książek i wzięły udział w licznych spotkaniach dotyczących narodzin dziecka, nie jesteśmy w stanie tak przygotować się do macierzyństwa, by w którymś momencie nie poczuć się zaskoczoną, a niejednokrotnie przytłoczoną sytuacją. Często jest tak, że na całe dni zostajemy z dziećmi same – szczególnie te mamy, których rodziny mieszkają kilkadziesiąt lub kilkaset kilometrów stąd. To miejsce stworzone zostało właśnie po to, abyśmy tak się nie czuły. By nawiązać znajomości, dowiedzieć się czegoś nowego od siebie, wspierać się i nawiązywać przyjaźnie.

Hanna Marczyńska



WIECZYSTE PRZYMIERZE

charyzmatyczna Ostra Brama

Wspólnota charyzmatyczna Odnowy w Duchu Świętym „Wieczyste Przymierze” spotyka się co tydzień w niedzielę o godzinie 16:00 na spotkaniach modlitewno-formacyjnych w salkach pod kościołem M.B. Ostrobramskiej. Obecnie opiekunem wspólnoty jest o. Piotr Recki, który z bardzo dużym zaangażowaniem uczestniczy w różnych formach naszych spotkań. Naszą grupę cechuje otwartość, radość, poczucie budowania wspólnoty i wzajemna pomoc. Pragniemy razem rozwijać się duchowo w relacji do Boga i ludzi, chcemy dzielić się swoim doświadczeniem i dawać świadectwo życia z Jezusem w codzienności. Nie

jesteśmy dziwakami, ale przyznajemy się do pragnienia życia w mocy Ducha Świętego. Charakterystyczne jest to, że starając się wzrastać w wierze, możemy służyć sobie nawzajem w sprawach duchowych i czysto ludzkich.

W sposób szczególny założenia Odnowy Charyzmatycznej oddaje wypowiedź papieża Franciszka wygłoszona podczas spotkania z członkami Odnowy w Duchu Świętym na stadionie olimpijskim w Rzymie wiosną 2014 r. 52 tysiące uczestników z 55 krajów świata, w tym 46 tysięcy z Włoch, z najważniejszych nurtów Odnowy charyzmatycznej, zjednoczyło się w cudzie nowej Pięćdzie-

siątnicy – pełnej entuzjazmu wspólnej modlitwie uwielbienia, która otwiera na Ducha Świętego – obecność Boga żywego w swoim Kościele.

Wy, Odnowa charyzmatyczna, otrzymaliście wielki dar od Pana: Wy narodziliście się z woli Ducha Świętego jako strumień łaski w Kościele i dla Kościoła. To jest Wasza definicja: strumień łaski! Jaki jest pierwszy dar Ducha Świętego? Dar Jego samego – który jest miłością i sprawia, że zakochujesz się w Jezusie. I ta miłość zmienia życie, dlatego mówi się: narodzić się na nowo do życia w Duchu – powiedział to Jezus Nikodemowi.

Otrzymaliście wielki dar różnorodności charyzmatów, różnorodności, która prowadzi do harmonii Ducha Świętego w służbie Kościoła. Gdy myślę o Was, charyzmaty, przychodzi mi na myśl sam obraz Kościoła, ale w sposób szczególny, myślę także o wielkiej orkiestrze, gdzie każdy instrument jest różny od drugiego i gdzie także głosy są różne, ale wszystkie są konieczne dla harmonii muzyki. Św. Paweł mówi to nam w tym pięknym 10. rozdziale Listu do Koryntian. Więc, jak w każdej orkiestrze, nikt w Odnowie nie może myśleć, że jest ważniejszy lub większy od drugiego. Proszę... Bo gdy ktoś z Was uważa się za ważniejszego od drugiego, lub za większego od drugiego, zaczyna się zaraza! Nikt nie może powiedzieć: ja jestem szefem. Wy, jak cały Kościół, macie jednego tylko szefa, jednego tylko Pana – Pana Jezusa.

Powtórzcie ze mną: kto jest szefem Odnowy? Pan Jezus! Kto jest szefem Odnowy? (Pan Jezus!) I możemy to powiedzieć mocą, którą daje nam Duch Święty, ponieważ nikt nie może powiedzieć: Jezus jest Panem bez Ducha Świętego.

Jak Wy być może wiecie – ponieważ wiadomości się rozchodzą – w pierwszych latach Odnowy charyzmatycznej w Buenos Aires ja nie kochałem zbytnio tych „charyzmatyków”. I ja mówiłem o nich: ale wydają się być szkołą samby. Nie podzielałem ich sposobu modlitwy i wielu nowych rzeczy, które dokonywały się w Kościele. Potem zacząłem ich poznawać i w końcu zrozumiałem dobro, które Odnowa charyzmatyczna wyświadcza Kościołowi. I ta historia od „szkoły samby” idzie dalej, kończy się w sposób szczególny. Kilka miesięcy przed uczestnictwem w konklawe zostałem mianowany przez konferencję biskupów jako asystent duchowy Odnowy charyzmatycznej w Argentynie.

Odnowa charyzmatyczna to wielka siła w służbie głoszenia Ewangelii w radości Ducha Świętego. Wy otrzymaliście Ducha Świętego, który pozwolił Wam odkryć miłość Boga dla wszystkich Jego synów i miłość do Słowa. W pierwszych czasach mówiło się, że Wy – charyzmaty – nosiliście zawsze z Wami Pismo św., Nowy Testament. Robicie to jeszcze dzisiaj? (Taak!) Wcale nie jestem tego taki pewien! Wróćcie do tego! Wróćcie do tej pierwszej

Miłości! Noście zawsze w kieszeni, w torbie Słowo Boże. I czytajcie jakiś urywek. Zawsze ze Słowem Bożym.

Wy, Ludu Boży, ludu Odnowy charyzmatycznej, uważajcie, aby nie utracić wolności, jaką Duch Święty nam dał. Niebezpieczeństwem dla Odnowy w Duchu Świętym, jak często nam mówi drogi o. Raniero Cantalamessa, jest nadmiar organizacji. Niebezpieczeństwo nadmiernej organizacji. Tak, potrzebujecie organizacji, ale nie utracie łaski pozostawienia Bogu, aby był Bogiem. W każdym razie nie ma większej wolności niż pozwolić się prowadzić Duchowi, wyrzekając się kalkulacji, kontrolowania wszystkiego i pozwalając, aby On nas oświecał, prowadził, orientował nas, popychał nas, gdzie On chce. On wie dobrze, czego potrzeba w każdej epoce, w każdej chwili. To się nazywa być w tajemniczy sposób płodnymi.

Innym niebezpieczeństwem jest stać się kontrolerami łaski Bożej. Wiele razy odpowiedzialni – mnie podoba się bardziej określenie studzy – w jakiej grupie czy wspólnocie stają się być może mimowolnie administratorami łaski, decydując, kto może otrzymać modlitwę wylania, lub chrztu w Duchu, a kto natomiast nie może. Jeżeli niektórzy tak robią, proszę Was – nie róbcie tego więcej, nie róbcie tego więcej. Wy jesteście dystrybutorami łaski Bożej, nie kontrolerami, eh! Nie bądźcie celnikami Ducha Świętego!

W dokumentach z Malines Wy macie przewodnika, pewną trasę, aby nie pobyć w drodze. Pierwszym dokumentem są: „Wskazania teologiczne i duszpasterskie”. Drugim: „Odnowa charyzmatyczna i ekumenizm”, ten ostatni napisany przez samego kard. Suenensa, wielkiego protagonisty Soboru Watykańskiego II. Trzecim jest: „Odnowa charyzmatyczna a służba człowiekowi”, napisany przez kard. Suenensa i bpa Helderera Camara. To jest Wasza droga: ewangelizacja, ekumenizm duchowy, troska o ubogich i potrzebujących, i przyjmowanie odrzuconych. I to wszystko na bazie adoracji. Fundamentem Odnowy jest adorować Boga.

Poprosili mnie, aby powiedzieć Odnowie, czego oczekuje od Was papież. Pierwszą rzeczą jest nawrócenie i miłość Jezusa, która przemienia życie i czyni z chrześcija-

nina świadka miłości Boga. Kościół oczekuje tego świadectwa życia chrześcijańskiego, i Duch Święty pomaga nam żyć koherencją Ewangelii dla naszej świętości.

Oczekuję od Was, że podzielicie się z wszystkimi w Kościele łaską chrztu w Duchu Świętym. Oczekuję od Was ewangelizacji poprzez Słowo Boże, która obwieszcza, że Jezus jest żywy i kocha wszystkich ludzi, oczekuję, że dacie świadectwo ekumenizmu duchowego, tym wszystkim braciom i siostram innych kościołów i wspólnot chrześcijańskich, wierzących w Jezusa jako Pana i Zbawcę, oczekuję, że pozostaniecie zjednoczeni w miłości, jakiej Pan Jezus wymaga dla wszystkich ludzi i zjednoczeni w modlitwie do Ducha Świętego, by osiągnąć tę jedność konieczną do ewangelizacji w imię Jezusa.

Pamiętajcie, że Odnowa charyzmatyczna jest z samej swojej natury ekumeniczna. Odnowa katolicka cieszy się z tego, co Duch Święty dokonuje w innych Kościołach.

Przybliżcie się do ubogich, do potrzebujących, aby dotknąć w ich ciele zranionego ciała Jezusa. Przybliżcie się, proszę. Szukajcie jedności Odnowy, bo jedność pochodzi od Ducha Świętego i rodzi się z jedności Trójcy. Podział od kogo pochodzi? Od diabła! Podział pochodzi od diabła. Uciekajcie przed walkami wewnętrznymi! Proszę! Niech nie będzie ich między Wami!

Zdajemy sobie sprawę, że są to słowa wymagające i ukazujące przywilej jaki „charyzmaty” mają w Kościele. Jesteśmy też świadomi, że sami z siebie nic nie możemy uczynić, dlatego uczymy się współpracować z Duchem Świętym i z łaską w codzienności. Serdecznie zapraszamy Ciebie, drogi Czytelniku, do tego, abyś pozwolił sobie doświadczyć czym jest wspólna modlitwa, śpiew, wzajemna obecność ludzi poszukujących realnej obecności Ducha Świętego. Nie zwlekaj, przyjdź i wyjdź na spotkanie radosnych ludzi i Jezusa, który ma moc przyjąć Ci z pomocą. Czekamy na Ciebie w każdą niedzielę od 16:00 w salkach pod kościołem. A w czwartą niedzielę miesiąca także na Eucharystii o godzinie 18:00.

Michał Kus

UROCZYŚĆ CHRYSYTA KRÓLA WSZECHŚWIATA

święto patronalne Akcji Katolickiej i KSM

Świętem Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży jest Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata.

W tym dniu, jak każdego roku, członkowie Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży spotkali się w Katedrze na Wawelu, by uczestniczyć w uroczystej Mszy Świętej, której przewodniczył metropolita krakowski ks. kard. Stanisław Dziwisz. W koncelebrze uczestniczyli członkowie Kapituły Metropolitalnej oraz kilku księży asystentów kościelnych Akcji Katolickiej z ks. kanonik Mirosławem Dziedzicem, asystentem diecezjalnym AK, oraz ks. Rafał Buzała, asystent diecezjalny KSM. Oprawę liturgiczną: czytania, psalm, modlitwę wiernych i uroczyste złożenie darów ofiarnych sprawowali wspólnie przedstawiciele obu stowarzyszeń. Homilię wygłosił J.E. ks. bp Jan Szkodoń. Wyjaśnił nam, na czym polega Królestwo Chrystusa i jak należy przyczynić się do Jego rozwoju. Podkreślił również, że Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata jest świętem patronalnym Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Na koniec ks. biskup wymienił zadania, jakie stoją przed nami. Ujął je w trzech punktach:

1. Posłuszeństwo Panu Jezusowi „bądź wola Twoja”.
2. Zaufanie. Zaufać miłości Jezusa, Jego Mocy.
3. Królestwo Boże ma wymiar społeczny przez to, że realizuje się w rodzinie. Akcja Katolicka i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży wyraża społeczną, wspólnotową treść i to jest przestrzeń do realizacji.

Pod koniec Mszy Świętej odbyło się uroczyste ślubowanie 37 kandydatów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i wręczenie nowym członkom legitymacji przez księdza kardynała.



Po Mszy Świętej przeszliśmy do auli Księży Misjonarzy na Stradomiu, by uczestniczyć w uroczystej gali, którą poprowadzili: pani Grażyna Kominiek i pan Stefan Majerczak – wiceprezesi Zarządu DIAK. Po wprowadzeniu sztandarów odśpiewaliśmy hymn AK, a następnie ks. kanonik Mirosław Dziedzic poprowadził modlitwę Anioł Pański. Obecny z nami ks. biskup Jan Szkodoń przypomniał nam słowa Jezusa Chrystusa „wypłyn na głębię” i podkreślił, by te słowa były w pełni realizowane przez Akcję Katolicką i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Przypomniał też zadania, jakie stoją przed AK i KSM, a które zostały wymienione w czasie homilii w Katedrze. Na koniec J.E. ks. biskup Jan Szkodoń pozdrowił wszystkich i udzielił błogosławieństwa. Kolejnym punktem programu było wystąpienie prezesa Zarządu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, pana Jana Wilka. Podkreślił, że nasze święto, przypadające w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, jest dla nas wielką łaską. Nawiązał też do kanonizacji św. Jana Pawła II. Następnie wymienił ważne wydarzenia, które wspólnie realizowaliśmy i przeżywaliśmy. Należą

do nich między innymi: kanonizacja św. Jana Pawła II, ogólnopolska pielgrzymka na Jasną Górę, roczne spotkanie członków, sympatyków i księży asystentów Akcji Katolickiej w Rabie Wyżnej, szkoła formacyjna, XII Małopolski Przegląd Pieśni Patriotycznej i V Ogólnopolski Festiwal Pieśni Patriotycznej, konkurs o bł. Jerzym Popiełuszce, którego zakończenie przewiduje się na początek 2017 roku.

Prezes, Jan Wilk, wymienił również najbliższe, ważne wydarzenia:

- 17-20 września 2015 roku – II Kongres Akcji Katolickiej w Krakowie,
- 2016 rok – Światowe Dni Młodzieży. Powinniśmy się włączyć poprzez konkretną pomoc, ale też modlitwę.

Pragniemy, aby nasze działania wydały owoc w postaci wzrostu liczebności Akcji Katolickiej i większej aktywności.

Prowadzący uroczystość, Stefan Majerczak, przedstawił prezesa KSM, Joannę Kulę, i wiceprezesa Wojciecha Krakowiaka. Prowadzący powiedział kilka ciepłych słów na temat zaangażowania członków KSM w prace związane z organizacją i przebiegiem Przeglądu Pieśni Patriotycznej.

Wojciech Krakowiak stwierdził, że ten rok jest szczególny ze względu na setną rocznicę śmierci bł. Karoliny Kózkówny, która została zamordowana przez rosyjskiego żołnierza, gdy broniła się przed gwałtem. Błogosławiona jest patronką KSM.

Prezes i wiceprezes przedstawili ważniejsze wydarzenia realizowane w tym roku i powiedzieli, że przygotowują się do Światowych Dni Młodzieży.

Po zapowiedzi ks. Mirosława Dziedzica swój referat wygłosił ks. Stanisław Staśko. Dotyczył on ludzi starszych, chorych oraz problemu eutanazji, a konkretnie odpowiedzi na pytanie: czy eutanazja jest szansą, czy zagrożeniem?

Ks. Stanisław Staśko powiedział, że choroba, cierpienie i śmierć wpisane są w życie człowieka. Choroba i cierpienie mają charakter uniwersalny i stają się problemem globalnym. Mówca, przedstawiając ten problem, oparł się na wielu publikacjach zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Zadał pytanie: jak pogodzić się z cierpieniem człowieka, a szczególnie dzieci? Dziś mocno promowana jest eutanazja (z greckiego „dobra śmierć”). W niektórych krajach eutanazja usankcjonowana jest prawem. W Polsce istnieje portal eutanazja, który prowadzi akcję „TAK dla eutanazji”. Kościół jest społecznością wierzących. Tu trzeba nam wraz z Chrystusem pochylić się nad człowiekiem starszym, chorym, cierpiącym w jego osobistym, indywidualnym i niepowtarzalnym doświadczeniu. Trwa światowa dyskusja o sensie ludzkiego cierpienia.

Ksiądz Stanisław Staśko przytoczył wypowiedź papieża Franciszka dotyczącą życia, aborcji i eutanazji. Prawo do życia ma każdy od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Zaniechanie lecze-

nia ludzi ciężko chorych to też eutanazja.

Nadszedł czas na podsumowanie konkursu „Napisz błogosławionemu księdzu Jerzemu Popiełuszcze, jak dzisiaj zło dobrem zwyciężasz”. Pani Jolanta Kupiec, przewodnicząca jury tego konkursu, poinformowała, że do drugiego etapu diecezjalnego wpłynęło 16 prac z trzech grup wiekowych, spośród których do etapu ogólnopolskiego zakwalifikowano następujących uczniów:

1. w kategorii szkół podstawowych:
 - Maciej Dąbrowski – SP nr 3 im. Jana Pawła II w Myślenicach;
2. w kategorii gimnazjów:
 - Paulina Pyko – Publiczne Gimnazjum im. Królowej Apostołów w Krakowie;
 - Karolina Krasny – Gimnazjum Sióstr Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Krakowie;
 - Kamil Dzierża – Gimnazjum nr 1 im. Juliusza Słowackiego w Myślenicach;

3. w kategorii szkół ponadgimnazjalnych:

- Małgorzata Gruchacz – ZSTE im. M. Reja w Myślenicach;
- Katarzyna Niepsuj – ZSTE im. M. Reja w Myślenicach.

Wszyscy uczestnicy etapu diecezjalnego otrzymali dyplomy i książki.

Pan Stefan Majerczak złożył podziękowanie wszystkim zaangażowanym w pozyskanie nagród dla uczestników Przeglądu Pieśni Patriotycznej, który odbył się już 12 raz.

Na zakończenie naszej uroczystości wystąpił chór FERMATA z Zielonek, zdobywca głównej nagrody V Ogólnopolskiego Festiwalu i XII Małopolskiego Przeglądu Pieśni Patriotycznej. Jest to zespół młodzieżowy, który śpiewa od 2007 roku.

Usłyszeliśmy pięć pieśni patriotycznych i trzy pieśni religijne. Byliśmy wszyscy urzeczeni pięknym śpiewem. Okazaliśmy nasz zachwyt i podziękowanie gromkimi brawami na stojąco.

Zofia Gatkowska

Podziękowanie

Decyzją Rady Parafialnej i Księdza Proboszcza przekazałem w listopadzie obowiązki redaktora naczelnego Głosu Ostrej Bramy nowemu, pełnemu zapału, młodemu zespołowi redakcyjnemu. Dziękuję z całego serca wszystkim, którzy od Niedzieli Palmowej 1997, kiedy ukazał się pierwszy numer, przez 17 lat pracowali ze mną przy redagowaniu 123 dotychczasowych numerów gazety parafialnej. Dziękuję Wiernym Czytelnikom, za tak wiele wyrazów życzliwości.

Za ten zaszczytny dla mnie okres uczestnictwa w ewangelizacji świeckich, do której zachęcał ukochany Jan Paweł II, dziękuję Panu Bogu.

Życzę nowemu zespołowi redakcyjnemu opieki Ducha Świętego i naszej Ostrobramskiej Pani, nowych pomysłów i sukcesów w kontynuowaniu i rozwijaniu tego – tak bardzo bliskiego mojemu sercu – dzieła.

Jacek Wojs

Panu Jackowi za wieloletnią pracę i zaangażowanie w tworzenie Głosu Ostrej Bramy pragniemy złożyć bardzo serdeczne podziękowanie. To zaangażowanie pana Jacka przez wszystkie te lata w proces powstawania kolejnych numerów gazetki parafialnej jest konkretnym sposobem włączenia się w dzieło ewangelizacji. Ufamy, że nadal będziemy mogli korzystać z długoletniego doświadczenia pana Jacka i nadal będzie On wspierał nowy zespół redakcyjny w kontynuowaniu dzieła, które, jak podkreśla, tak bardzo bliskie jest Jego sercu. Niech zatem bliskim pozostanie.

o. Andrzej Tupek



Odkryj swoją wspaniałą godność jako kobiety, dary, które otrzymałaś od Boga, i misję, jaką ci powierzył. Przekonaj się, że naprawdę jesteś błogosławiona, piękna i niezwykła.

Fascynująca, chrześcijańska wizja kobiecości, która okazuje się o wiele bardziej atrakcyjna niż to, co oferuje kobietom współczesna kultura.

www.boskieksiazki.pl

LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA

Niedziele Chrystusa Króla Wszechświata przeżywane są w naszej parafii bardziej uroczyste niż zwykle niedziele. A to wszystko za sprawą Liturgicznej Służby Ołtarza, która właśnie tego dnia przeżywa swoje patronalne święto. W tym roku było podobnie – w niedzielę, 23 listopada, w czasie Mszy Świętej o godz. 11.00 przy ołtarzu zgromadziła się niemal cała Liturgiczna Służba.

Tego dnia dziewczęta z naszej pa-

rafialnej scholi oraz nasi ministranci i lektorzy odnowili swoje, złożone niegdyś przyrzeczenia. Były w tym gronie również osoby, które we wspomnianą niedzielę wypowiedziały tekst przysięgi po raz pierwszy.

Od tego momentu nasza parafialna scholka powiększyła się o kolejnych dziewięć dziewcząt i liczy w tej chwili trzydzieści dwie osoby. Powiększyła się również grupa ministrantów. Dołączy-

ło do niej szesnastu nowych chłopców, którzy po sześciomiesięcznej formacji, z rąk księdza proboszcza przyjęli komżę i stali się kandydatami.

Ciesząc się z tego, że wciąż nie brakuje chętnych, pragnących służyć Panu Jezusowi przy ołtarzu, bardzo dziękuję wszystkim Rodzicom. Dziękuję za dobrą, owocną współpracę w dziele formowania naszych najmłodszych parafian.

o. Piotr Recki SchP

